

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i części Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczo 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dotaczyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Walka o Sejm.

Przyjaciele Ludowcy! Bracia Chłopi!

Czeka nas znowu bardzo ważna rozprawa. Musimy zburzyć ostoję przywilejów i rządów szlacheckich, Sejm kurjalny, a zaprowadzić na to miejsce Sejm ludowy.

Tak zostać nadal nie może, aby dwa tysiące bankrutujących obszarników miało w Sejmie — jak teraz — przeszło stu posłów, a sześć milionów chłopów zaledwie kilku posłów. Winna temu haniebna, niesprawiedliwa i zabójcza ustawa wyborcza sejmowa, więc musimy żądać zmiany tej ustawy.

My, ludowcy, żądamy, aby wybory do Sejmu były powszechne, równe, bezpośrednie i tajne, — takie same, jak do Rady państwa, z usunięciem proporcjonalności. Panowie stańczycy nie chcą o tem ani słyszeć, — oni chcą nas uraczyć plebami w postaci piątej kurji, a namiestnik godzi się na zniesienie praw wyborów i wprowadzenie bezpośredniości — nic więcej. Demokraci różnego rodzaju, wszechpolacy i niewszechpolacy, usłużni zawsze i pokorni wobec szlachty, godzą się na dwie kurje — powszechną ze 112 mandatami i uprzywilejowaną z 50 mandatami. Gdyby się tak stało, to byłaby odjęta ludowi możliwość uprzątnięcia rządów szlacheckich, gdyż mając 50 posłów, mogliby panowie przeskadzać uchwaleniu ustaw przez lud pożądaných.

Za miesiąc, we wrześniu zbiera się Sejm krajowy. Jestto ostatnia sesja w sześcioleciu, po tej sesji muszą się odbyć wybory sejmowe. Musimy żądać, aby na tej sesji przeprowadził Sejm zmianę ustawy wyborczej, tak, iżby nowe wybory do Sejmu mogły się odbyć już na nowem prawie wyborczem.

Aby szlacheckiej większości sejmowej ułatwić wyrobienie przekonania, że wszystkim lud

świadomy jest tej sprawy i żąda równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu, musimy zrobić dwie rzeczy:

1) Musimy poruszyć na zgromadzeniach wszystkich lud w całym kraju i przygotować się do walki choćby najostrzejszej.

2) Musimy zebrać petycje ze wszystkich gmin do Sejmu.

Niebawem wyjdzie z druku książeczka nasza wyluszczająca tę całą sprawę szczegółowo. Tymczasem zaś, w ciągu najbliższego tygodnia niechże wszystkie »Gminne Komitety P. S. L.« odbędą zebrania poufne i niech przygotują wiece publiczne w tej sprawie. Wiece te muszą się odbyć w ostatnią niedzielę sierpnia i pierwszą niedzielę września.

Przyjaciele Ludowcy! Bracia Chłopi! Zabierzmy się do tej walki o Sejm z całą gorliwością. Musimy zdobyć tę twierdzę rządów szlacheckich, zgubnych dla ludu.

W Imię Boże musi runąć wszystko, co się opiera na krzywdzie ludu i niesprawiedliwości.

Jan Stapiński.

Najnaglesze nasze żądania.

Zasadą naszego działania jest jawność. Lud powinien wiedzieć o wszystkim, co się robi, aby mógł osądzić, czy dobrze się robi. Kto się kryje ze swymi planami i ze swoją robotą, ten dowodzi już przez to ukrywanie się, że nie chodzi mu o dobro publiczne, jeno o coś innego.

Ludowcy mają prawo wiedzieć, jakie żądania przedstawili posłowie ludowcy prezydentowi ministrów, więc ogłaszamy treść pisma, wręczonego prezydentowi ministrów 24 bm.

Oto treść owego pisma:

»Ekscelencjo Prezydencie Mini-

strów! Oświadczenie, złożone 18/7 1907 w dyskusji budżetowej przez posła Stapińskiego imieniem klubu posłów P. S. L., było wynikiem obrad klubu i wyrazem jednomyślnego zapatrywania naszego. Sprawy poruszone w owym przemówieniu najdotkliwiej w tym czasie dają się we znaki ludowi w Galicji.

»A. 1) Stanowisko c. k. władz administracyjnych w Galicji wobec członków i zwolenników P. S. L., równa się nieomal temu, jakbyśmy byli wyjęci z pod prawa. Niezałatwić wcale, albo załatwić niezyczliwie sprawę ludowca, zwłaszcza np. w sprawie wydania jakiegokolwiek koncesji przemysłowej czy handlowej, oto hasło władz administracyjnych w Galicji w tych czasach.

»2) Stanowisko władz administracyjnych wobec wyborów gminnych: ścieśnić wolne prawo wyborców przy wyborach do Rady gm., utrzymać znienawidzoną przez większość wyborców zwierzchność gminną, albo przez przeforsowanie ponownego wyboru tejże zwierzchności, albo przez przedłużanie jej urzędowania latami całymi poza okres ustawą przepisany, dokuczać wójtom po myśli ludności wybranym przez ustawiczne przyzywanie ich do starostwa w lada błahej sprawie i przez molestowanie tychże wójtów takimi okólnikami i rozporządzeniami, które nie mają innego celu, jak tylko dokuczenie.

»3) Stanowisko władz administracyjnych wobec ogółu ludności włościańskiej znajduje swój wyraz w takim stosowaniu ustaw, że w sprawie z dworem i protegowanami przez dwór osobami chłop prawie nigdy nie znajdzie sprawiedliwości. Stosowanie ustawy łowieckiej, lasowej, wodnej itd. wychodzi z tego samego założenia.

»Żądamy, aby to ustało. Raczej ludowi jako słabszemu należy się życzliwość i opieka władz.

»Przypuszczamy, że zmiana przez nas pożądana nastalaby wówczas, gdyby namiestnikiem był urzędnik nie zaangażowany w żadnym stronnictwie politycznym, uznający za swoje zadanie ściśle i bezstronne przestrzeganie ustaw.

Nadto usunięcie kilku starostów (Trzaskowskiego z Brzeska, Rawskiego z Jasła, Pietruskiego z Przeworska, Szczerbińskiego z Wieliczki, Niewiadomskiego z Limanowy) z obecnych posterunków naczelników powiatu, a przeniesienie kilku innych na nowe miejsca służby byłoby konieczne dla osłabienia napięcia między ludem, a władzą administracyjną.

»Wogóle zaś powstrzymanie c. k. urzędników wszelkich zawodów od udziału w walkach politycznych, a przynaglenie do gorliwszego załatwiania spraw urzędowych, które teraz latami zalegają niezalatwione, wydaje nam się koniecznym i pilnym. »Porachunki powyborcze między c. k. władzami, a ludnością, należy stanowczo zakończyć natychmiast.

»B. Stosowanie, a raczej niestosowanie ustaw podatkowych daje się szczególnie ludowi we znaki. Przypisywanie podatków zarobkowych ludziom, którzy żadnego przemysłu ani rzemiosła nie prowadzą, okładanie podatkiem za tak zwany prze-

mysł domowy, wolny od podatku, niestosowanie ustaw o należytościach od spadków i od przeniesienia własności itp. objawy fiskalizmu są na porządku dziennym. Władze podatkowe wymierzają podatki tak, iż z całym rozmysłem zmuszają podatnika do kosztownej obrony w drodze rekursów.

Prosimy tedy o położenie tamy fiskalizmowi.

»C. Powszechną klęską ludności w Galicji staje się brak drzewa opałowego i materiałowego. W ostatnich czasach klęska ta zmienia się prawie w katastrofę. Ceny drzewa dosięgły niemożliwej wysokości, a w bardzo wielu okolicach wogóle nie może lud kupić drzewa, nawet opałowego. Kupcy grosiści zakupują lasy wielkimi przestrzynami i wywożą wszystko za granicę.

Zaradzić temu może c. k. Rząd przez urządzenie sprzedaży drzewa z lasów państwowych po przystępnych cenach w różnych stronach kraju, np. na stacjach kolejowych.

»Wyznajemy, że gruntowna i trwała zmiana terażniejszych opłakanych dla ludu stosunków w naszym kraju może nastąpić przez Sejm krajowy.

Aby lud mógł wybrać do Sejmu posłów według swej woli, musi znaleźć ku temu moc i ochronę w prawie wyborczem. Teraźniejsze prawo wyborcze sejmowe nie daje ludowi ani mocy, ani ochrony, dlatego musi to prawo uleść zmianie.

Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, a bezpośredniość i tajność uważamy za nieodzowne, aby choć lud mający już prawo wyboru mógł dać wyraz swemu przekonaniu.

Jeżeli c. k. Rządowi zależy na sympatji ludu, to niechże spełni te żądania ludu.

Podpisani: *Stapiński, Bojko, Olszewski, Bomba, Ruebenbauer.*

Z Rady państwa.

Mowa posła Bomby wypowiedziana (po niemiecku) w Komisji zapomogowej.

»Wysoka Komisjo! Zwrócić się przedewszystkiem muszę do obecnego tu Ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, jakie on stanowisko zajmuje w sprawie klęsk elementarnych, jakimi ludność małorolna w Galicji tak we wschodniej, jak i zachodniej części kraju dotknięta została. Preliminowano w budżecie na rok 1907 kwotę trzy miliony koron, celem złagodzenia tych klęsk, ale stan gospodarzy małorolnych wskutek corocznych katastrof elementarnych w takim się znalazł przykrem położeniu, że ta kwota postawiona w budżecie dla całego państwa, nieledwie mogłaby zaspokoić potrzeby mieszkańców w Galicji. Byłoby dlatego pożądaną rzeczą, by tę kwotę preliminowaną pod wojno.

Sądzę jednak, że to nie wystarczy jeszcze do poprawienia krytycznego położenia włościan. Musi przeto Rząd chwycić się innych środków, by pomoc ta była wydatną. Przedewszystkiem sądzę, że sprzedaż otrąb z magazynów wojskowych powinna inaczej być zorganizowaną, niż

to ma miejsce obecnie. Teraźniejszy zwyczaj jest taki, że wychodzi tylko na korzyść wielkiej własności. Radziłbym przeto w tym wypadku w ten sposób postępować, by ministerstwo rolnictwa względnie magazyny wojskowe porozumiewały się wprost z gminami w sprawie sprzedaży otrąb. Zapotrzebowanie otrąb w tym roku będzie tem większe ze względu na brak paszy.

Ażeby przywóz zboża dla zasiewów jesien-nych potanić, konieczną jest rzeczą, by taryfy kolejowe dla takich przesyłek ile możliwości rząd obniżył i tę sprawę jako bardzo ważną kładę Ekscelencji ministrowi na sercu, by raczył się w tym względzie z ministrem kolejowym porozumieć.

Zamiast mało znaczących subwencji rządowych, które często zwyczajnej jałmużny nie przekraczają, byłoby wskazaniem, by rząd utworzył szczególny fundusz zapomogowy, z któregoby mieszkańcom dotkniętym klęskami nieurodzaju zastrzeżono udzielanie pożyczek bezprocentowych, lub małoprocentowych, zwrotnych lub bezwrotnych. Sposób dotychczasowy rozdzielania tych zapomóg muszę przy tej sposobności stanowczo napiętnować i zganić. Starostwa przy rozdzielaniu tych zapomóg nie postępują według istotnych potrzeb pojedynczych jednostek, ale rządzą tymi pieniędzmi według swego widzimisie. Każdy benjamin starostwa, chociażby nie wiem jak bogaty i żadnej szkody nie ucierpiał, dostaje mimo to zapomogę. Inni zaś albo nie dostają, a szczególnie wtedy nie, jeżeli uchodzą za politycznie podejrzanym, a gdy przypadkiem dostaną, to chyba funt soli bydłowej. Byłoby zatem rzeczą pożądaną, by zapomogi takie rząd wprost wysyłał na ręce Rad gminnych i te żeby się zajęły rozdzielaniem takiej zapomogi.

Nadto przyszedłby rząd mieszkańcom dotkniętym klęskami elementarnymi w ten sposób z pomocą, gdyby hojnie zechciał odpisać podatki, tudzież gdyby w miejscowościach takich zechciał budować drogi, koleje, regulować rzeki i t. p.

Powyższe moje uwagi pozwalam sobie przedłożyć Wysokiej Komisji jako wnioski i proszę o przyjęcie takowych.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na mój nagły wniosek w sprawie pożaru, jaki nawiedził mieszczan miasteczka Białowy i Brzozowa i proszę o wydatną pomoc dla tychże!

Szef ministerstwa odpowiadając w sprawie sprzedaży otrąb z magazynów wojskowych, udzielił wiadomości posłowi Bombie, że rząd skłonny jest pewną część otrąb odstąpić Kółkom rolniczym w takim razie, jeżeli p. Bomba zajmie się tem, by do 15. sierpnia Główny Zarząd Kółek rolniczych zechciał sporządzić wykaz członków i ilość potrzebnych otrąb i by to żądanie przedstawił poseł Bomba ministrowi rolnictwa.

Godne uwagi i pamiętania. W imieniu »Koła polskiego« był prezes »Koła« Abrahamowicz z prośbą u ministra wojny, aby żydów, służących przy wojsku, uwolniono od manewrów wojsko-

wych we wrześniu, a to ze względu na święta żydowskie, przypadające na ów miesiąc. O tej pracy »Koła« nie wspominają ani centrowe, ani wszechpolskie gazetki. A wszak to ważna wiadomość, bo wskazuje, o czyje to względy zabiega »Koło«. Mało żydów służy przy wojsku, bo oni umieją się wykręcić od tego obowiązku, a mimo to jeszcze »Koło« stara się o uwolnienie żydów od manewrów. Więc nie ludowcom, tylko »kolarzom« należy się miano »parobków żydowskich«.

Jaką bronią walczą przeciwko nam ludowcom organy »Koła polskiego«, to się okazuje z następującego faktu: Dnia 23 lipca odbyła się narada przewodniczących stronnictw nad tem, czy sesja Rady państwa ma być formalnie odroczone, czy też tylko przerwana. Gdyby sesja była odroczone, to wyplaconoby posłom koszta podróży, a nie pobieraliby dyet poselskich. Zaś w razie przerwania sesji nie otrzymują posłowie kosztów podróży, a za to pobierają dyety (20 kor. dziennie). Za staraniem głównie posłów wiedeńskich i wogóle antysemickich sojuszników »Koła polskiego« stanęło na tem, że mają być płacone dyety. Przedstawiciele »Koła« byli na owej naradzie i nie sprzeciwiali się wypłacie dyet. Imieniem ludowców był na owej naradzie poseł Olszewski, gdyż Stapiński zajęty był przygotowaniem pisma do prezydenta ministrów. P. Olszewski ani nie przemawiał, ani nie głosował za wypłacaniem dyet. Pomimo to gazety stańczykowskie, »Przegląd«, »Czas« i inne kłamią, że ludowcy starali się o wypłacanie dyet.

To jeden okaz, jak kłamią organy »Koła«. A drugi dowód ich kłamstwa stanowi taki fakt: Przez cały czas sesji Rady państwa — od 17 czerwca do 25 lipca — oprócz posła Krempey i Olszewskiego, żaden ludowiec nie opuścił ani jednego posiedzenia. Poseł Krempea, z powodu niebezpiecznego bólu nogi, musiał wyjechać do domu na pewien czas, a poseł Olszewski był przez tydzień w domu przy narodzinach córeczki. Posłowie ludowcy tak pilnie uczęszczali na posiedzenia, że to nawet gniewało »Kolarzy«, a poseł Kozłowski niejednokrotnie ich prosił, aby poszli na przechadzki i aby nie głosowali. Mimo to śmiało pisali organki »Kolarzy«, że ludowcy tylko po dyety przyjeżdżają do Wiednia i zaraz odjeżdżają. To prawda, że ks. Żygulińskiego prawie nie było w Wiedniu, a Szajer, Stojałowski, Szponder, Stohandel i inni »Kolarze« tak się absentowali, iż na 55 członków »Koła« bywało do głosowania zaledwie 20, natomiast z 16 ludowców było zawsze do głosowania najmniej 14.

Posiedzenia »Koła« odbywały się rzadko, a bywało na nich po 30 posłów, nasze posiedzenia ludowców były codziennie od godz. 9 rano i bywali wszyscy.

Trzeci fakt kłamstwa: U nas ludowców każda sprawa była obradowana i uchwalana przez wszystkich posłów na posiedzeniu klubu, co zapisywano do protokołu i dowodem na to jest księga protokołowa. Natomiast w »Kole« rządził wszechwładnie prezes Abrahamowicz z kilkoma stańczy-

kami, a reszta »Kolarzy«, jak barany szli, gdzie Abrahamowicz kazał. Mimo to śmia kłamać gazetę »kołowe«, że »Stapiński rządzi ludowcami«. A piszą tak w tym celu, aby ubliżyć ludowcom i podburzyć przeciw Stapińskiemu. Stara to metoda wicherzenia szlacheckiego.

Do małego siermiężnika*).

Na samą wigilję św. przyszedłeś mój mały na tę mizerną ziemię i wytrzymasz swoje małe ślepekki ciekawie. Może myślisz, jakbyś mógł wygodniej przepłynąć przez to morze życia twego, aby ci było dobrze i aby ludziom było z tobą wygodnie i pożytecznie.

Pewnikiem przychodzi ci czasem do twej malutkiej główki, w jakim stanie mógłbyś tę służbę najlepiej odbyć, ale że ty się na tem nie znasz, ja ci będę opowiadał, jakie wesołości i smutki mają te i owe stany, a ty sobie już obieraj zawczasu i bodaj główką kiwnij, gdy ci który do gustu przypadnie.

Zacznijmy od tego, co nam pod ręką. Może byś był obszarnikiem. Miałbyś ładny dwór, papierkami kolorowymi oklejone pokoje, albo namalowane złocistymi farbami, a piecyki kaflowe w czasie mroźnej zimy dawałyby ciepło miłutkie. Miałbyś czem palić, bo lasu szmat jeszcze się w oddali czerni, a w tym lesie mógłbyś od czasu do czasu przycapić zajęczka, kurapatwę, a nawet i dzika. Co za rozkosz, zarzucić na ramię fuzyjkę, wąsa sumiastego podkręcić, za kapelusz założyć kawałek końskiego ogona, cygaro wonne do gęby, i jazda w las! Co łup, to trup, a wieczorem uczta, na której sasiędzi szlachta i inne szaraki, pić by do rana twe zdrowie i przedzrowie gotowi, taka serdeczność!

A do kościoła, miły Boże! Siadłbyś sobie do ładnego powoziku, a obok żona twoja, piękna, jak anioł, ubrana bogato, a twarzyczkę ma zasłoniętą białą muszlinową płachetką, a to żeby jej kto nie urzekł. Przed wielkim ołtarzem usiadłbyś sobie w ławce kolatorskiej, a chłopstwu oczy by niemal wylazły z podziwu — takiś imponujący. Ks. proboszcz po mszy da ci patenę, taki złocisty talerzyk, że się w nim można przejrzeć, jak w lusterku, do pocałowania, a to dla ciebie honor nie lada, boć to na niej sam Bóg spoczywa.

A cóż mówić, jakąbyś miał powagę w powiecie! Czy to wybory, czy to marszałkowsstwo powiatowe nie minęłoby cię pewnikiem, chłopstwo waliłoby ci czapami pod nogi, lub chwyciłoby za kolana, całując w rękę błyszczącą od drogich pierścieni, a jedno twe słowo byłoby dla nich zgubą lub szczęściem. Karbowy tytułował by cię z pochlebstwa, a może i z bojaźni »Jaśnie panie«, a żydkiwie jarmulkami ażby trzęśli przed tobą.

Nie zły to wcale stan, ale nie bez cierni. Dzisiejsze społeczeństwo nisko dotąd stojące, które zwiemy pospolicie chłopstwem, dzisiaj na obszarniku suchej nici nie zostawi, a przemyśliwa, jakby zdobyć na obszarnikach te prawa, które od wieków tylko były ich niepodzielną własnością. Niby to pokorne, niby ciemrawe i małowówne, a szarpia, co się tylko da na swą stronę. A nie chcą o tem słyszeć, że panowanie należy się tylko panu — bo sama nazwa na to wskazuje.

A do roboty lub służby, to ani się im już śni przychodzić do dworu. Każdy jeno ma pełną gębę Ameryki lub Saksów, a jak którego ulubiesz i przyjdzie, to robi jakby lelum polelum, ale za to, jak psianiema twarz zaśpiewa ci na wieczór piosenkę o zapłacie, to czeka aż mrowie przechodzi. Skąd groszy dobierać?

Pieniądzy niema za co zrobić, a tu przecież człek musi i ubrać się po ludzku i kobieta także, trzeba by przecież w lecie i do kąpiel przejechać, bo jakżeby, a grosz okrągły, a o karciętach już nic nie mówić.

I taką koleją, bogaty obszarnik, na którego dworze jaśniał wielki herb półtrzecia krzyża, przeszedł w ręce żyda, a on miasto krzyża, umieścił półtorej jarmulki w tem miejscu! I rób co chcesz! Lud psioczy, a biedny obszarnik zeszedł powoli na psy, a ci, co go nibyto kochali, co pili z nim, omijają go zdaleka i gdy się co zmówią o nim, to szydzą mówiąc: »Dmuchał, dmuchał, aż i przedmuchał«. Na starość został bez niczego i nie zdalny ani na dziada, bo kopać nie umie, a zebrać się wstydzi, a Florjanki przecież wszystkich nie pomieszcza.

Zatem mój malutki... chciałbyś być obszarnikiem?

Kręcisz małym łebkiem — widać, że ci ten stan nie do gustu. — Muszę ci przedstawić stan inny — może ci się ten spodoba.

A możebyś mój berbeciu chciał być nauczycielem ludowym?

Boży zawód. Bo pomyśl.. Przyszła ci do szkoły ze dwieście dziatwy, wszystko surowy materjał. Chodzi to na dwóch nożkach, krzyczy niemiłosiernie, do jadła ma pociąg okruteczny, ale w głowie jeno pustki i noc. Niby żywe, a nie żywe, niby ludzie, a nie ludzie. I ty jako nauczyciel masz z nich zrobić żywe istoty, masz ich wychować na ludzi rozumnych i pożytecznych Bogu i Ojczyźnie, masz w tych malutkich człowieczkach obudzić prawdziwie jak się patrzy człowieka. Przed tobą siedzieć będą przyszli radni, wójcia, członkowie i marszałkowie rad, sędziowie, starostowie, księża wikariusze, plebani, kanonicy, a któż to może moc boską przewidzieć, może i biskupi? Kaprale i oficerowie, to już na pewniaka. A ty to wszystko masz pchnąć na nowe tory, masz ich głowy nadziać wiedzą wszelaką, niby jędora kluskami i oddać społeczeństwu — obywateli pobożnych, mądrych, patriotycznych i zdolnych pracowników.

I ty to będziesz robił, bo musisz, kiedyś się na to potoczył, a potem ci ludzie gdy dorosną

*) Część tego artykułu była drukowana w »Gazecie Chłopskiej«, ale nie cały. Obecnie autor go dokończył. Sądzimy, że Sz. Czytelnicy z gustem go czytać będą. *Przypisek Redakcji*

czy będą sobie wspominali, żeś ty im dał pierwsze początki wiedzy? Pytanie.

Ale jak się twoim losem społeczeństwo będzie zajmowało, to jest inna rzecz. Kierować twoją duszą, twą myślą, twem przekonaniem politycznym — to będzie miał kto. Każdy krok twój będzie śledzony i każde twoje słowo — jakie by ci się ze zgorzkniałej duszy wydarło, będzie uważane za wybryk karygodny, za bunt. Musisz być grzeszny dla księdza plebana — i nie żartuj, ale go całuj w rękę i to rób, co on tylko zamyslił, a pamiętaj mój synku, że i jego gospodyni też do duchowieństwa grubo należy. Ale gdy na wiecu będziesz chciał coś o swej doli powiedzieć, żeś głodny i twe dzieci, to waruj, bo ci inspektor zatka suche usta mówiąc: »Panie N. niech pan nic nie mówi, bo pan nic nie wie« (prawdziwe). I będzie o tobie pamiętał długo... Jakbyś zaś był profesorem gimnazjalnym, a miał odwagę cywilną mieć swoje osobiste poglądy na kwestje społeczne, to ci tak będą dopiekali, że albo musisz iść na pensję, lub zagranicę. Zwykle dopiero obcy ludzie mogliby cię ocenić i nie dać ci umrzeć z głodu.

W każdym razie, albo suchoty, albo śmierć głodowa nie minie cię z pewnością. Taki już zresztą w Galicji zwyczaj.

Tak ten stan się dziś w Galicji przedstawia, a zatem cóż ty urwisku mały, pójdziesz na nauczyciela? Skrzywiłeś swą gębinę, jakbyś wódki wypił, widno, że ci i ten stan nie do gustu, zatem pokażę ci słodycze i gorycze innego stanu.

Jakób Bojko.

Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Dokończenie).

Chodźmy dalej! A ustawa o organizacji szkół »wiejskich« i »miejskich« — dwutypowych: chłopskich i pańskich — z językiem niemieckim i bez języka niemieckiego! Dlaczegoż ten podział oświaty: dla chłopca inna oświata — dla pana w mieście inna?! Czy to nie resztki dawnej niewoli i pańszczyzny?!

A rozdział zapomóg, stypendjów i t. p. wsparć z funduszków publicznych: inne dla synów chłopskich — a inne dla mieszczanek i szlacheckich!!

A rozdział posad krajowych i państwowych, awans służbowy itd., itd.! Inaczej traktuje się chłopskiego syna — a inaczej pańskiego! Znam pewnego profesora, który był zawsze pierwszym celującym od I. kl. szkoły ludowej do ukończenia uniwersytetu. Należy mu się najwyższa odznaka naukowa: »sub auspiciis imperatoris« — ma studia zagraniczne — w zawodzie nauczycielskim należy do najteższych pedagogów — całą pracę pozasłużbową poświęca dla pracy, dla dobra ludu i narodu — a dlatego, że jest chłopem, jest poniewierany — pomijany wszędzie! Jego uczniowie i koledzy, którzy mu zawdzięczają ukoń-

czenie nauk szkolnych — są daleko przed nim w płacy, awansie — odznaczeniach itd.! A on nie jest jedyny z synów włościańskich, którzy podobnej doznają krzywdy i poniżenia wobec synów szlacheckich i mieszczanek! Przyczyną zaś tego nie władze szkolne — ani on i inni synowie włościańscy, ale ogólny system galicyjski lekceważenia i gorszego traktowania synów chłopskich, poniżania ich wobec innych stanów — system będący jeszcze pozostałością z dawnych czasów pańszczyźnianych i niewoli chłopskiej!

A teraz uposażenie miast, a wsi w drogi i wszelkie środki komunikacyjne! Ta sama droga prowadzi przez wieś, co i przez miasto — a czemu w mieście jest inaczej konserwowana — a inaczej na wsi? Czemu chłop musi sobie sam chodzić po listy do miasta na pocztę — a panu w mieście listonosz po kilka razy dziennie przynosi do mieszkania?! Czemu burmistrz miejski jest inaczej traktowany — wójt ze wsi inaczej?!

Do jutra bym nie skończył wyliczać tych wszystkich upośledzeń i poniżeń, jakich my chłopcy doznajemy wobec mieszczan i szlachty — mimo, że mamy już 58 lat konstytucję w kraju i zniesienie pańszczyzny! I dlatego niewola nasza chłopstwa trwająca od VII stulecia t. j. już 12 wieków dotąd jeszcze nie została zniesioną, mimo tylokrotnego rozlewu krwi — pochłonięcia tyłu ofiar w społecznej walce obu tych stanów ze sobą! Tyle wieków walczyliśmy — i walczyliśmy o swoje dawne prawa — i tyle jeszcze znosimy poniżenia — upośledzenia! Kiedyż będzie koniec tej bratobójczej walce?! Boć trudno, choć my tu chłopcy jesteśmy tubylcami — autochtonami — choć mieszczanie i szlachta w przeważnej części są pochodzenia obcego — choć nas gniotą i wyzyskują — a obcych ich przecież uważać nie możemy, ale za braci, braci chytrych — podstępnych — niedobrych, co nas jak ten Franciszek Moor ze »Zbójców« Szillera chcą wyzuć z pierworodztwa! Ale my się mimo to nie będziemy na nich mścili — jak się mścił wydziedziczony Karol Moor — ale praw swoich pierworodnych środkami legalnymi będziemy bronili do ostatniej krwi kropelki — a jeden przykład szlachetnego poświęcenia się w obronie praw swoich najbliższych braci — rodzi innych tysiące! Na nic się nie zdadzą prześladowania i sekatury synów chłopskich walczących o swoje prawa: my chłopcy musimy wkrótce przyjść do równouprawnienia z innymi stanami: szlachtą, duchowieństwem i mieszczaństwem — a wtedy dopiero nastąpi prawdziwe zniesienie tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej!

Takem Was wreszcie, Kochani Braci Chłopi, przyprowadził do celu — do końca zamierzonej pracy. Chciałem Wam rozwinąć przed oczyma kartę naszych dziejów chłopskich od najdawniejszych czasów aż do dzisiaj, abyście ucząc się historii polskiej, o której Wam

piszą inni pisarze — poznali najpierw swoją historję chłopską, która jest podstawą historii polskiej — i to osiągnąłem w zupełności. Historia polska bez dziejów polskich chłopów — to dopiero jedna strona medalu. Przypatrzcie się, kochani Bracia, jak ten medal połyskujący się z daleka — wygląda z drugiej strony! Poznaciez i tę stronę ciemną — chropowatą — nie połyskującą się wcale! Podziwiając czyny Bolesławów, Janów, Kazimierzów, Władysławów walczących na czele rycerstwa polskiego — współczujecie także i rozpamiętywacie niewolę swoich braci chłopów — swoich ojców — dziadów i pradziadów! Ucoicie się na dziejach chłopskich krytyki i własnego sądu — i pamiętajcie, że nie wszystko złoto, co się świeci!

Przeprowadziłem Was przez to piekło Dantejskie niewoli chłopskiej — nie poto, żeby Was burzyć przeciwko innym stanom: szlachcie, duchowieństwu, żydom i mieszczanom — jak mi to stańczykowskie i klerykalne gazety: »Czas«, »Głos Narodu« i inne przypisują — ale żeby Was pouczyć, jak macie bronić swoich praw chłopskich wobec ich zachłanności! Ja nie chcę i to nie jest wcale mojem życzeniem, żebyście przeczytawszy mój cały wykład, nienawidzili panów, szlachty i duchowieństwa — owszem, ja pragnę, żebyście po przeczytaniu mej pracy przebaczyli im dawne ich przewinienia — nie gniewali się na nich — ale zawsze mieli się przed nimi na baczności i w pracy publicznej dobrze ich kontrolowali i patrzyli im na palce!

Również celem mojej pracy jest i to, ażeby i oni zobaczyli wszystkie krzywdy nasze, które nam dotąd czynili świadomie lub nieświadomie, z przyzwyczajenia, nałogowo — z braku oświaty i rozumu politycznego — zestawione i omówione w całości. Dotychczas czytali o sobie tylko same pochwały w historii — niechże teraz chociaż raz przeczytają naganę i to nagane wypowiedzianą z dobrego i szczerzego serca chłopskiego — podyktowaną nie tylko miłością własnego stanu chłopskiego — ale miłością całego narodu polskiego! Jeśli mamy się z nimi pojednać i żyć z nimi jako »bracia« — to niechże zobaczą, jaką krzywdę dotąd nam wyrządzali: »Eine gute Rechnung — macht gute Freunde (Wzajemne porachowanie się robi dobrych przyjaciół)«. Może przecież, zobaczywszy się nagle w zwierciadle, zmienią dotychczasowe z nami postępowanie — i sami przyłożą rękę do poprawy obecnych stosunków i zniesienia resztek niewoli chłopskiej i ucisku pańszczyźnianego!

Taki był cel powyższej mojej pracy — a nie inny! Podyktowała mi ją zaś tylko prawdziwa miłość Ojczyzny, którą to Ojczyznę chcę widzieć bez ran społecznych, z drową i kwitnącą!

Wasz brat chłop

Indrak Mhnek, ze Sierczy.

AMERYKA.

Już w Nrze 28. »Przyjaciela Ludu« z dnia 7. lipca br. uczyniliśmy wzmiankę o nowych przepisach wydanych przez rząd amerykański, które obowiązują od 1. lipca i utrudniają napływ wychodźców do Ameryki.

Obecnie podajemy bliższe szczegóły tych przepisów i prosimy Czytelników, zwłaszcza zamierzających emigrować do Ameryki, dobrze się z nimi zaznajomić, żeby później nie narażać się na grube koszta.

Do Ameryki wzbroniony jest teraz wstęp emigrantom następujących kategorii: 1) osobom umysłowo i nerwowo słabym, albo takim, które w przeciągu ostatnich lat 4 miały przypadek epilepsji lub innej choroby umysłowej i nerwowej, albo osobom, które w życiu swem uległy dwóm przypadkom chorób podobnych, 2) osobom bez środków do życia, u których zachodzi obawa, że staną się ciężarem dobroczynności publicznej w Ameryce, 3) żebrakom zawodowym, 4) osobom piersiowo chorym, a także osobom o chorobach zakaźnych, niemniej jak wszelkim osobom, o których lekarz powie, że wskutek wad fizycznych lub umysłowych nie będą w stanie zajmować się regularnie pracą zawodową, 5) osobom, skazanym za zbrodnię lub przestępstwo bezezne, a także osobom, choć nie skazanym, ale przyznającym się do tego, że spełniły takie przestępstwo lub zbrodnię, 6) anarchistom i zwolennikom wielozębstwa, oraz takim, które popierają obalenie rządu amerykańskiego lub innych rządów, zabijanie urzędników i zniesienie porządku prawnego, 7) kobietom przybywającym do Stanów Zjednoczonych w celach niemoralnych, 8) osobom »zakontraktowanym« tj. takim, które zostały zniewolone przez pisane lub ustne, albo też drukowane kontrakty, lub obietnice otrzymania w Stanach Zjednoczonych zajęcia określonego, 9) osobom, które wyładowawszy, okażą się w ciągu roku ich pobytu w Ameryce jako osoby »zakontraktowane« i jako takie będą ze Stanów Zjednoczonych wydalone, 10) osobom, których przejazd do Stanów Zjednoczonych będzie całkowicie lub częściowo opłacony przez osobę trzecią, a szczególnie osobom, których przejazd będzie opłacony przez jakąś korporację, stowarzyszenie, związek, władzę gminną lub rządową. Co się tyczy emigrantów politycznych, to jeśli oni nie należą do kategorii wyżej wymienionych i niema przeciw nim niczego hańbiącego, to wstęp do Stanów Zjednoczonych mają wolny.

Najważniejsza zmiana w prawodawstwie jest ta, którą wymieniliśmy wyżej pod liczbami 8 i 9. Celem tego ograniczenia jest to, by przemysłowcy amerykańscy nie mogli sprowadzać do Stanów Zjednoczonych taniego robotnika wtedy, gdy sami są w zatargu ze swoim personelem pracującym. Niestety przepis ten stał się niejasnym wskutek pewnych uzupełnień, jakie do prawa zostały wprowadzone.

Trzeba i to nadmienić w końcu, że inspekcja emigrantów jest teraz na amerykańskim lądzie

bardzo staranna i szczegółowa. Oprócz inspektorów rządowych, są tam jeszcze agenci różnych stowarzyszeń zawodowych amerykańskich, którym zależy na tem, aby jak najmniej przybywało ludzi danego fachu do Ameryki w pewnych chwilach.

„Związek Narodu Polskiego“, największe stowarzyszenie polskie w Stanach Zjedn., zamianowało dra Karola Lewakowskiego członkiem honorowym. Na uchwałę odnośną odpowiedział dr Lewakowski następującem pismem:

„Wielce Szanowny Panie Prezesie! Uchwałę Waszego Związku otrzymałem; proszę wierzyć, że zaszczyt ten wysoko sobie cenię, albowiem znam mi jest od początku gorąco patriotyczne i szczerze demokratyczne działanie Związku, który chorągiew naszego narodu zawsze wysoko nosił i imię i dążenia Jego godnie zastępował. To też do najmiłszych życia mojego chwil liczę sobie być mój pośród Was, kiedy to starałem się o złanie Skarbu narodu amerykańskiego z tutejszym w jedno ciało. Obowiązki, które wówczas wobec Związku Waszego na siebie wzięłem, starałem się spełnić sumiennie i to niemało się przyczyniło do dobrowolnego mojego wystąpienia ze składu komisji nadzorczej Skarbu Narodowego. Powody tego kroku podałem też pisemnie prezesowi Związku. Zaszczyt więc, jaki z Waszej strony pomimo tego tak niespodzianie na mnie spłynął, bardzo mię ucieszył. Proszę więc Szanownego Prezesa wyrazić całemu Związkowi serdeczne moje podziękowanie, ogłaszając list niniejszy w »Zgodzie« i proszę zarazem zapewnić Związek, że i nadal zawsze gotów jestem do wszelkich usług.

Rapperswyll, dn. 17/7.

Dr Karol Lewakowski.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór austriacki. Ponad wszystkimi sprawami góruje teraz potrzeba zmiany ustawy wyborczej sejmowej. Wszystkie gazety omawiają tę sprawę, przeważnie w duchu niechętnym dla równouprawnienia ludu. Trzeba tedy i nam się zabrać do tej sprawy z całą energią.

Minister dla Galicji hr. Dzieduszycki Wojciech ma ustąpić ze swego stanowiska z powodu niedołęstwa. On już przed dwoma laty był niedołężny, gdy go mianowano ministrem, ale chcieli panowie zabezpieczyć zbankrutowanemu hrabiemu pensję, więc go polecili na ministra. Za dwa lata parady ministerjalnej otrzymał hr. Dzieduszycki 8000 koron pensji.

Następcą hr. Dzieduszyckiego ma być stańczyk Bobrzyński. Gdyby się to stało, to byłby to dowód, iż »Koło« popiera nadal politykę ściśle stańczykowską.

Kandydatem na namiestnika Galicji, po hr. Potockim, który ma ustąpić z powodu nadużyć wyborczych, jest p. Zaleski, szef sekcji w ministerstwie rolnictwa, benjaminek Abrahamowicza

Przeciwko temu musimy zaprotestować stanowczo. Namiestnikiem powinien zostać urzędnik pracowity, bezstronny, nie zamieszany w walki polityczne.

Z obcych stron świata.

Austria. Obydwaj prezydenci ministrów — austriacki i węgierski zdawali 21. lipca cesarzowi w Iszlu sprawę o położeniu politycznem w państwie. W jesieni mają nastąpić znaczne zmiany w składzie ministerstw.

Rokowania o ugodę między Austrią a Węgrami mają być zakończone we wrześniu.

Serbja starała się o pozwolenie dowozu żywego bydła na targi austriackie, ale dzięki austr. ministrowi rolnictwa zgoda nie doszła do skutku. Dobra to wiadomość dla naszych rolników.

W Rosji nic się nie zmieniło. Walka między rządem carskim, a społeczeństwem sroży się dalej. Każda wiadomość z tego państwa knuta i ucisku przychodzi zboczona krwią, albo przepasana stryczkiem. Rząd z całą srogością ściga przeciwników, a oni znów bezwzględnie uderzają na rząd. Urzędnicy carscy padają dalej od kul rewolwerowych i bomb; tysiące wybitniejszych działaczy pakuje rząd do więzień lub na wygnanie.

W Peterhofie, siedzibie carskiej, wykryto spisek na życie cara, przyczem aresztowano kilkanaście osób, przeważnie z pośród wojskowości. Gazety donoszą, że 3 bm. opuszcza car nieodwołalnie Peterhof i udaje się statkiem na morze Bałtyckie, gdzie pod Świnemünde spotka się 6. bm. z pruskim Wilhelmem.

Przygotowania do wyborów do trzeciej Dumy postępują żółwim krokiem, a to wskutek nacisku i presji ze strony rządu. Ministrowie moskiewscy chwalią się, że przeprowadzą na posłów w większości swoich zwolenników.

Włochy południowe są od paru tygodni wiadomością zaburzeń i rozruchów z powodu aresztowania posła Nasiego, który przed paru laty jako minister oświaty popełnił szereg oszustw i sprzeniewierzeń z pieniędzy państwowych, a kiedy jego złodziejstwa wyszły na jaw, umknął z kraju. Obecnie wybrany posłem, wrócił do kraju i został aresztowany. Ponieważ Nasi pochodzi z Sycylii, dlatego jego rodacy wystąpili w jego obronie i żądają uwolnienia go z kryminału. Zaburzenia po miastach sycylijskich przybrały tak wielkie rozmiary, że rząd włoski zmobilizował wojsko lądowe i morskie, celem zgniecenia tych rozruchów.

Z Abisynji, królestwa w Afryce, które przed 11 laty wojowało z Włochami, nadeszła wiadomość, że gotują się tam do nowej wojny. Król abisyński Menelik, postanowił wysłać 20 tysięcy wojska, żeby zajęło pas ziemi, który graniczy z jego posiadłościami, a znajduje się pod panowaniem Włochów.

Persja. Rocznica nadania konstytucji w Persji, obchodzona była 25. z. m. w całym kraju z wielką uroczystością. Nie obeszło się jednak w tym dniu »uroczystym« bez burzliwych demonstracyj i rozruchów, wynikłych z tej przyczyny, że nowy szach (władca Persji) Mohamed Ali Mirza nie chce złożyć przysięgi na konstytucję, nadaną ta-

rodowi przez jego ojca, gdyż ma on absolutystyczne zachcianki. Gnębionej przez możnowładców ludności perskiej bardzo zależy na tem, aby konstytucja nie była martwą literą, ale stała się rzeczywistością, źródłem postępu i odrodzenia kraju, stojącego dotąd pod wieloma względami na bardzo niskim stopniu kultury; dlatego ta sprawa przysięgi utrzymuje umysły ludności w największym naprężeniu i powoduje ustawiczne rozruchy.

Najdrobniejsze nawet oszczędności należy lokować na 5%, tylko w Banku parcelacyjnym we Lwowie. Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych przesyłać można największe nawet kwoty za pomocą czeków pocztowych, które Bank parcelacyjny każdemu zgłaszającemu się bezpłatnie przesyła.

OKRUSZYNY.

Sprawozdanie poselskie złożymy na zgromadzeniach: 18. sierpnia w Jedliczu, — 25. sierpnia w Żmigrodzkiem, — 1. września w Strzyżowskiem, — 8. września we Frysztackiem.

Dla porozumienia się w sprawach osobistych będziemy do dyspozycji wyborców przez cały dzień: 19. sierpnia w Krośnie, w sali Rady powiatowej, 26. sierpnia w Żmigrodzie, — 2. września w Strzyżowie, — 9. września we Frysztaku. Wszelkie zażalenia, zapytania itp. sprawy osobiste prosimy — ile możliwości — na piśmie mieć przygotowane.

Stapiński, Harnek.

Do Wyborców okręgu Łańcut-Przeworsk-Leżajsk. Zamierzam urządzić kilka zgromadzeń po gminach w celu zdania sprawy z tej kilka tygodni trwającej sesji parlamentarnej i w celu wysłuchania życzeń Wyborców. Ze względu na to, iż teraz jest praca w polu, zbiór plonów i trudno byłoby urządzić zgromadzenia w dni powszednie, przeto tylko w niedzielę podczas ferji urzędę zgromadzenia, a mianowicie: dwa zgromadzenia publiczne w okręgu Łańcuckim, dwa w Przeworskim i dwa w Leżajskim. Proszę więc Wyborców z wszystkich trzech okręgów o doniesienie mi pocztą, gdzie sobie życzą, tj. w których wioskach, aby się odbyły publiczne zgromadzenia, a ja uwiadomię starostwo o tem. Pierwsze sprawozdanie złożę w gminie Husowie, w powiecie Łańcuckim dnia 4 sierpnia b. r., a drugie w Żołyńni wsi, dnia 11 sierpnia b. r., na które to zebrania zapraszam Szanownych Wyborców z okolicy do jak najliczniejszego udziału.

Wasz szczerze oddany

Józef Jachowicz

poseł w Strażowie, poczta Strażów.

Petycje o zamknięcie szynków w dniu świąteczne nadeszły w dalszym ciągu z gmin:

Harkłowa, Bączal Dolny, Hankówka, Kołaczyce (Jasło). — Grabno, Wielka wieś, Iwkowa, Perła, Sufczyn (Brzesko). — Staszówka, Raclawice, Olszyn, Binarowa, Ropica Polska (Gorlice). Bibice, Modlniczki, Garlica murowana (Kraków).

Pustków, Nagoszyn, Ostrów, Latoszyn (Ropczyce), Brody, Lanckorona (Wadowice). — Bażanówka. Posada Olchowska (Sanok). — Zręcin, Żeglce, Bajdy, Cergowa, Kopytowa, Krościenko niżne (Krosno). Wierzbanowa, Tomaszkowice (Wieliczka). — Boguchwała (Rzeszów). — Cmolas (Kolbuszowa). — Wrzawy (Tarnobrzeg). — Rogóżno, Handzlówka (Łańcut). — Jachówka, Droginia, Czytelnia w Myślenicach, Dolna wieś, Polanka (Myślenice). Ryłowa (Brzesko). — Zakościele (Mościska). — Zarząd Czytelnii im. Kościuszki w Zakościelu. — Sąsiadowice (Sambor). — Krościenko wyżne, Bóbrka (Krosno). — Zborezyce (Bochnia). — Jablonica polska (Bzozów). — Chrzastów (Mielec). — Ostrusza (Grybów). — Nisko. — Radwan, Dąbrowa (Dąbrowa). — Tarnowiec (Tarnów). — Kombornia, Dobieszyn, Faliszówka (2 petycje, Krosno).

Za zamykaniem szynków w dniu świąteczne oświadcza się również »Obrona Ludu«, jednak w błąd wprowadza i narazić może włościan na koszt i nieprzyjemności przez to, że poleca wnieść petycje w tym duchu wprost do... namiestnika Potockiego we Lwowie. Petycje, podania i t. p., wnoszone do Namiestnictwa, muszą być bezwzględnie ostemplowane. Nieostemplowana petycja, wniesiona do namiestnika, nie tylko, że nie ma żadnego znaczenia, lecz także posyłających naraża na stratę pieniędzy, bo władze wymierzają karę za nieostemplowanie.

Dlatego, w interesie dobra włościan, wysyłanie petycji do namiestnika stanowczo odradzamy. Prosimy nadal zbierać petycje w tej sprawie i nadsyłać do naszej redakcji.

Pięć dni aresztu otrzymał 29. lipca ks. Lewkowicz, wikariusz z Czudeca pow. Strzyżów, za oszczerstwa głoszone przeciw postłowi Stapińskiemu podczas walki przedwyborczej. Będzie miał czas opamiętać się w areszcie i może przypomni sobie ósme przykazanie boże, o którym ks. Lewkowicz zupełnie zapomniał w pogoni za probostwem. Napady zbójckie, które ten kapłan organizował, uszły mu bezkarnie.

O okradanie listów amerykańskich odbyła się w Tarnopolu przed sądem przysięgłych rozprawa. Oskarżony był Tomasz Wołyniec, posłaniec pocztowy w Borkach Wielkich, który stale kradł pieniądze z listów amerykańskich łośkiego roku. Najwięcej obłowił się Wołyniec, kiedy wskutek wielkiego śniegu ustał prawie całkiem ruch kolejowy na linii Borki-Grzymałów. Wołyniec otrzymał wtedy z ambulansu pocztowego na stacji kolejowej worki plombowane z listami pieniężnymi i zwyczajnymi, które były przeznaczone do kilku pomniejszych urzędów poczt. Wołyniec otwierał po drodze te worki, rozklejał listy z Ameryki pochodzące, wyjmował z nich dolary, następnie listy zaklejał gumą, worki plombował skradzionymi winietami urzędowymi i oddawał je urzędowi pocztowym, dla których były przeznaczone. Jednak ta sprytna manipulacja złodziejska wyszła na jaw, a podczas rewizji znaleziono u Wołynca, 7 tysięcy 700 kor. schowanych w kuferku i kilka naciętych listów amerykańskich. Sad przy-

sieglých skazał tego złodzieja krawo zapracowanego grosza na półtora roku ciężkiego więzienia.

Nowe monety. W przyszłym roku puszczone zostaną w obieg wielkie monety złote po 100 koron, ku uczczeniu jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Waga takiej 100 koronówki wynosić będzie niecałe 4 dekagramy, w czem znajdować się będzie 3 dekagramy czystego złota. Nowe te monety będą miały przede wszystkim charakter pamiątki historycznej, służyć będą jednak zarazem jako moneta obiegowa. Wogóle wszystkie gatunki pieniędzy, jakie wybite zostaną w roku przyszłym w mennicy zarówno austriackiej jak i węgierskiej, będą miały osobny znak jubileuszowy.

Obydwa rządy, austriacki i węgierski wypuszczą w 1908 r. nowy zapas srebrnych pięciokoronówek za 64 miliony koron. Ten gatunek pieniędzy jest bardzo poszukiwany przez fabrykantów i rolników na wypłatę robotników.

Podrożenie tkanin lnianych. Przed dwoma miesiącami popodwyższali fabrykanci niemieccy w Austrii ceny płócien lnianych o 12 procent. Za ich przykładem poszli teraz i fabrykanci z Czech, a jesienią mają być wszystkie wyroby lniane jeszcze bardziej podrożone.

Podrożenie węgla. Gazety wiedeńskie donoszą, że nastąpi znowu podrożenie węgla. Podwyższenie ceny wyniesie około 10 procent. W zimie ma cena węgla jeszcze bardziej podskoczyć w górę. Byłoby więc wskazaniem, aby gospodarze używający węgla na opał, zaopatrzyli się w niego wcześniej, dopóki tańszy, bo później trza będzie drogo przepłacać.

Nieszczęśliwe wypadki. W Szczepiotach koło Jaworowa zdarzyła się w młynie eksplozja (wybuch) dynamitu. Wypadkiem czy też umyślnie podrzucony pod kamień młyński nabój dynamitowy eksplodował w chwili, gdy młyn puszczone w ruch. Eksplozja rozerwała kamień, a jego odłamki zabiły na miejscu dwóch gospodarzy.

Między Zimną Wodą, a Lwowem przejechał pociąg pospieszny robotnika kolejowego, pracującego na torze. Nieszczęśliwy osierocił żonę i troje dzieci.

Na stacji Widynów koło Śniatyna najechał pociąg na urzędnika kolejowego, Andrzeja Romańczuka. Koła lokomotywy ucięły mu lewą rękę w górnej części i mocno go poturbowały.

W Zwiężycy (pow. Rzeszów) uderzył piorun w troje ludzi, pracujących w polu. Jedną kobietę zabił na miejscu, spaliwszy jej włosy i zwegliwszy głowę, mężczyzna z drugą kobietą zostali porażeni.

Jak piorun wędrował. W Brzozowie uderzył piorun w nowowybudowany dom, a wpadłszy na strych przez okienko, pociął na sieczkę belki dziesięciocalowej grubości, przeznaczone na powałę. Ze strychu wpadł do izby, gdzie uderzył w ramię stojącego na środku izby żyda, po ręce zesunął się do kieszeni, którą potargał i zatlił ubranie. Gospodarz, spożywający obiad, skoczył na pomoc żydowi, aby tłęjące ubranie zagasić, piorun jednak urzerzczył się z żyda na gospodarza i oparzył

mu rękę. Kobieta zaś, która obok stała i mężowi na ratunek pospieszyła, została również poparzona piorunem, który na niej chustkę zapalił i wyłeciał oknem. Prócz lekkiego oparzenia, żadna z tych trzech osób nie poniosła porażenia, towarzyszającego zwykle uderzeniu pioruna.

Pożary. W Zalasiu, pow. Chrzanów, spaliły się dwa domy mieszkalne i stodoła. Szkoda wynosi przeszło 4 tysiące kor. Budynki były asekurowane tylko na 900 kor. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się dzieci z zapalkami.

W Nydku na Śląsku austr. spłonęły zabudowania gospodarza Niemczyka. Spaliło się także 9 sztuk bydła rogatego, kilka sztuk nierogacizny i owiec.

W Brzezinach obok Wiśniowej pastwą pożaru padła poczta. Akta urzędowe i kasę zdołano uratować.

W Sielcu koło Sędziszowa uderzył piorun w budynek dworski i doszczętnie spalił całe obejście wraz z nagromadzonym sianem.

Wypadek z dzwonami. W Orentano we Włoszech miano w obecności kardynała Maffiego poświęcić nowe dzwony, umieszczone u szczytu wieży kościelnej. Zaledwie rozpoczęto dzwonić, gdy dzwony runęły. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, kilkanaście zostało ciężko poranionych.

Katastrofy. W miejscowości Salem, w Stanie Michigan w Ameryce zderzył się pociąg towarowy z osobowym, wiozącym około tysiąc ludzi. 40 osób zginęło pod kołami pociągu, a przeszło 100 jest rannych.

W Gubernji charkowskiej w Rosji wskutek uszkodzenia toru przez długotrwałe deszcze, wykoleił się pociąg towarowy, przy czem 5 osób zginęło, kilka osób odniosło rany, a 20 naładowanych wagonów uległo zniszczeniu.

W Nowym Jorku na kolei napowietrznej skutkiem przepełnienia jednego pociągu nastąpiła straszna katastrofa. Mianowicie nad jedną ulicą zderzyły się dwa pociągi. Jeden z nich był przepełniony robotnikami włoskimi, którzy walcząc o miejsce w wagonach, torowali sobie drogę nawet nożami. Gdy pociąg ten zderzył się z drugim, wagony jego wyrzucone zostały z szyn, przy czem powstał tak straszny popłoch, że kilka osób zginęło na miejscu, a około 50 odniesiono do szpitala, gdzie wielu z nich wskutek odniesionych obrażeń umarło.

Podczas zderzenia okrętu »Kolumbia« z parowcem »San Pedro« na Oceanie Atlantyckim zatoneło 150 osób, a 80 uratowano. Jeden z uratowanych podaje, że zginęły wszystkie kobiety, jakie znajdowały się na pokładzie.

W kopalni Togooka (Japonja) nastąpił wybuch gazów. Przeszło 400 górników poniosło śmierć, zaledwie kilkunastu zdołało się ocalić.

Niedoszły zamach. Odkryto zamach na króla serbskiego, Piotra, który wyjechał z Belgradu do kąpiel. Chciano mianowicie pociąg, w którym się król znajdował, doprowadzić do zderzenia z pustymi wagonami. Plan jednak został wczas odkryty i w ten sposób zamach udaremniono.

Zamach na general-gubernatora. W Petersburgu, gdy general-gubernator Tyflisu, Alichanow wracał

z kasyna ze swym synem oraz żoną i córką generała Glibowa, rzucono dwie bomby. Alichanow wraz z żoną generała zginęli, zaś jego syn i córka Glibowa zostali śmiertelnie ranni. Sprawców zamachu nie wysłędzono.

Pijak pożarty przez świnię. Warszawski „Dziennik Powszechny” donosi o strasznym fakcie zjeżenia jednego z dozorców przez świnię w Sosnowcu, w Królestwie Polskiem. Dozorca ten upił się i wszedł do wagonu świńskiego, gdzie usnął i padł ofiarą żarłoczności świni. Po otwarciu wagonu, zobaczono tylko szczątki ubrania i ogryzione kości nieboszczyka dozorecy.

Żniwa w monarchji austro-węgierskiej. Zbiór pszenicy będzie w tym roku średnio dobry, mniej wydatny, niż w roku ubiegłym. Gorzej wypadnie zbiór żyta. Tu wyrządziła znaczne szkody zmienna pogoda. Zbiór jęczmienia i owsa będzie stanowczo lepszy, niż zbiór żyta i pszenicy. Ogółem pod względem zbiorów rok bieżący daleko będzie gorszy od roku ubiegłego.

Co człowiek zjada? Pewien rachmistrz amerykański obliczył, co mężczyzna średniego wzrostu o przeciętnym apetycie, posiadający zdrowy żołądek i liczący 70 lat zjadł w ciągu swego życia. Otóż człowiek ten zjadł 24 tysiące 450 kilogr. chleba, 17 tysięcy 930 kilo mięsa, 68 tys. 460 kilo jarzyn, 4 tysiące tuzinów jaj i wypił 49 tysięcy 200 litrów różnych płynów. Ogólny koszt tych pokarmów i napojów, które mężczyzna taki sprofiutował, wynosi 48 tysięcy kor. Czy jednak te obliczenia są całkiem dokładne, za to nie rezyjemy.

Balon złodziejem. Niedawno odbywał się w Sniatynie targ doroczny, na którym pojawił się także jakiś żydek z balonikami latającymi. Nowość ta miała wielki popyt. Pewna gospośnia sprzedała krowę za 280 K. — pieniądze uzyskane (papierowe) zawiązała do chusteczki — i uradowana wracała do domu. Na mieście zobaczyła żydka z balonami, chciała więc i swoim dzieciom jakiś podarunek z jarmarku przynieść. Kupiła balon — a wybrała największy, okryła go chusteczką, w której miała zawiązane pieniądze i trzymając mocno za nitkę i chusteczkę, przystanęła z kumą na pogadankę, gestykulując jedną ręką. Rozmowa wszczęła się coraz żywsza — w czasie której na chwilę opuściła nitkę — a balon szelma frunął w górę, unosząc chusteczkę i 280 K. Powstał gwałt — lament — trzymajcie! moje grosze! — ludzie oglądają się za złodziejem, inni śmieją się, że balon z chusteczką umyka. Nadszedł żandarm — kobieta z płaczem opowiada o wypadku — żandarm biegnie za balonem — strzela — chybia — balon coraz wyżej, wreszcie znikł, a z nim razem nadzieja odebrania pieniędzy.

Ogórki świeże kwaszone. Ładne niewielkie ogórki oberznąć z dwóch końców potroszku, ułożyć w dzieżce lub baryłeczce, przełożyć koprem i liśćmi wiśniowemi, zalać ostudzoną, przegotowaną wodą z solą. Włożyć kawałek chleba razowego albo wlać na każdy garniec wody kwartę barszczu żytniego i postawić w ciepłym miejscu na 24 godziny, następnie wynieść na kilka godzin do zimnej piwnicy i zaraz można używać.

Do takich ogórków można dołożyć zdrowych nierobaczywych jabłek, będą również bardzo smaczne, a sos, rozprowadzony wodą, stanowi doskonały, orzeźwiający napój w czasie żniw; to też kwasząc ogórki w lecie, najlepiej układać je w dużych naczyniach, aby mieć sosu podostatkiem. Ogórki kwaszone w lecie trzeba trzymać w chłodnej piwnicy, bo prędko przekwasnieją. Kto nie ma dobrej piwnicy, niech kwasi potrochu, aby dłużej niż tydzień, nie stały.



Konkurs.

Magistrat miasta Gorlic ma wolne trzy posady policjantów miejskich od 15. sierpnia 1907 r. Warunki przyjęcia są następujące: 1. Nieprzekroczony 40 rok życia; 2. Umiejętność i biegłość w czytaniu i pisaniu; 3. Zupełne zdrowie i odpowiednia siła fizyczna; 4. Trzeźwość i nieskazitelny charakter. Wysłuzeni wojskowi będą mieli pierwszeństwo. Policjant pobiera placę w rocznej kwocie 700 koron, a nadto otrzymuje bezpłatnie zupełne umundurowanie zimowe i letnie wraz z obóciem i bielizną. Po pewnym czasie w miarę miejsc wolnych i w miarę uznania przełożonej władzy może otrzymać wyższą placę czyli awansować na starszego policjanta z placą roczną 750 koron, a dalej na kaprała z placą roczną 800 koron, wreszcie w razie szczególniejszych zdolności na sierżanta z placą roczną 900 koron. Po dłuższej, zadawalającej służbie może uzyskać emeryturę czyli zaopatrzenie na starość wedle statutu emerytalnego w mieście Gorlicach obowiązującego.

Pierwszy rok służby jest rokiem próbnym, a przyjęty policjant może opuścić służbę tylko za poprzednim trzechmiesięcznym wypowiedzeniem.

Podania własnoręcznie napisane należy wnosić na ręce Magistratu miasta Gorlic najpóźniej do dnia 10. sierpnia 1907.

Do podania należy dołączyć świadectwo moralności, względnie dokumenty wojskowe.

Z Magistratu miasta Gorlic.

Burmistrz:
Meus.

Ceny targowe.

W Krakowie płacono 30. lipca za 100 klogr.: Pszenica biała, czerwona i żółta 22:00—22:30 żyto krajowe 18:00—18:40, węgierskie 19:00—19:40, jęczmień na krupy 15:80—16:40, jęczmień na paszę 14:80—15:20, owies 17:80—18:90, jagły 28:00—32:00, tatarka 20:00—21:00, wyka 15:60—16:20, rzepak zimowy 33:00—35:00, siano 5:60—6:40, ziemniaki 4:00—5:00, masło za kilogram 2:40. Ceny podane w koronach.

Odpowiedzi Redakcji.

Korespondent z Sasiadowic: Pójdzie do następnego Numeru. — P. Jasosz: Wierszyk wcale udatny, będzie drukowany. — P. Cieśla, Stanisławów: Takie są niestety przepisy ustawy, wytargowane przez galicyjskich propinatorów. Prosimy o co innego. — Obywatele z Trembowli: Z braku miejsca w tym „Przyjacielu”, będzie drukowane w najbliższym. Za słowa uznania, serdecznie Panom składamy dzięki!

Odpowiedzi Administracji.

Zajaczkowski Luk. otrzymaliśmy, ojciec p. gazetkę otrzymuje. — Niemiec W. serdecznie dziękujemy za pracę i pamięć o nas. — Perzyna Fr. adres zmieniony, prenumerata zapłacona do 20/ 2 1907. — Zródlowski Fr. otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy. — Such N., Litwin M., otrzymaliśmy, dziękujemy. — Kmiński J. 2 K otrzymaliśmy. — Smereka St. 16 K otrzymaliśmy. — Łata Jan, Tryt F., Rumas L., Wilk F. otrzymaliśmy, dziękujemy, gazetki wysłane.

Nawozy sztuczne

do uprawy jesiiennej:

Wszelkich superfosfatów } wysoko i nisko
Żużli Thomasa } procentowych
Mączek kostnych preparowanych i parzonych
z gwarancją zawartości składników pokarmowych i prawem do bezpłatnej analizy kontrolnej, oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernest Bahlsen

w Krakowie, ulica Karmelicka 23.

Oferty i katalogi odwrotną pocztą. 2—8

Za przystępną cenę jest do sprzedania drzewo modrzewiowe i jodłowe, wystarczające na budynek. Słupy w oknach modrzewiowe. Bliższa wiadomość u Jana Kantego Kachnicy, Jachówka poczta Zembrzyce.

Realność położona w Starym Sączu na przedmieściu 10 minut do miasta, stacji kolejowej, kościoła i szkoły, składająca się z 3 morgów ornego pola, ogrodu, domu i zabudowań gospodarskich, z powodu stosunków rodzinnych, jest z wolnej ręki bardzo tanio do nabycia. Wszelkich informacji udziela Antoni Taras, wiertacz, Borysław. 3—3

Na sprzedaż w powiecie kołomyjskim 70 morgów gruntu ornego, około 70 morgów łąk i ogrodu. Stacja kolejowa, kościół w miejscu. Grunta położone przy głównej drodze. Bliższe wiadomości udziela „Oddział pokucki c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi. 1—3

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konc.

Biuro dla spraw wojskowych**F. Morawetz**

(były oficer i nrzędnik intendantury wojskowej). Kraków, ul. Krowoderska 44 (róg ul. Szlak). Wszelkie dotyczące objaśnienia, podania, prośby itd., fachowa pomoc i interwencja nawet w najtrudniejszych przypadkach nastnie, lub w drodze pisemnej. Honorarium bardzo umiarkowane. Godziny biurowe od 9 do 12 i od 3 do 6.

Popierajcie przemysł swojski.

Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstrukcji, po cenach konkurencyjnych. — Rowerów drogowych i wyścigowych. — Maszyn do prania, wykręcania i magli. — Narzędzi rolniczych i części akładowych maszyna. Przyjmuje maszyny do naprawy.

Józef Kukulski

Jasio, ul. Floryańska

1—8

Siarkan amonowy 20-60%, azotu jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.

Siarkan amonowy 20-60%, azotu zostaje przez ziemię zatrzymany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie trwale przez całą wegetację dostatecznej ilości azotu.

Siarkan amonowy 20-60%, azotu nader skuteczny pod wszelkie rośliny przynosi wyższe plony, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.

Siarkan amonowy 20-60%, azotu nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie zaskorupie ziemi.

Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blisko o 30%, tańszy od saletry chilijskiej.

Wszelkich informacji udziela 1—2

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.**Roczniki „Przyjaciela Ludu“**

zbroszurowane z roku 1905 i 1906 są do nabycia po 5 kor w Administracji „Przyjaciela Ludu“. 2—3

Ekonomia we Waniowicach

pierwsza stacja od Sambora, 2 minuty od stacji kolejowej, około 35 morgów gruntu ornego i łąk. Najlepsza gleba wczna od długów. Budynki mieszkalne i gospodarcze z konieczną do sprzedawania słodzonych trunków pod korkiem Cena K. 40.000. Bliższe szczegóły u właścicieli: Reiter i Beck w Starym Samborze. 1—2

Piękna realność gospodarska w Stupnicy polskiej, powiat Sambor, składająca się z 11 morgów dobrego gruntu, do tego dom gospodarczy, stodoła, młyn kieratowy o jednym kamieniu, maszyna do młócenia zboża i sieczkarnia kieratowa, wszystko w dobrem położeniu. Pastwisko dla bydła koło domu i kawałek lasu własnego w odpowiednim miejscu zaraz z wolnej ręki jest do sprzedania z powodu wyjazdu za ocean za cenę 5.000 złr. Położenie śliczne, kościół polski, szkoła, Kółko rolnicze, wszystko w miejscu. Interesowani raczą się zgłaszać do właściciela pod adresem 4—4

Szymon Dudek

Stupnica polska, poczta Kranzberg.

Popierajmy wyrób krajowy
znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.
Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.
Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.
Polecą również zupełne urządzenia **do wyrobu dachówek cementowych**. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.
Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

Sprzedaż najlepszych żużli Thomasa
i skład maszyn rolniczych

Jędrzeja Krukierka w Krośnie.

Pod ozniminy jest czysta

Mączka żuźłowa „Thomasa“

najlepszym i najrentowniejszym

Nawozem fosforowym.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym.



Pod gwarancją czystą mączką żuźłową „Thomasa“ w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny dostarczają Fabryki fosfatów „Thomasa“ stow. z ograniczoną poręką, Berlin W. Jeneralny reprezentant

Józef Karrach

1—6

Lwów, Kościuszki 18.

Do sprzedania realność w Ryglicach stacja kol. Tuchów, około 10 morgów, w tem kawałek łąki i 1¹/₂ morga lasu szpilkowego, grubego drzewostanu, pole obsiane pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem i koniczem, za 3.500 złr. Kasa tuchowska 900 złr. intabulowana. Zgłoszenia: **Meilech Berglas w Tuchowie.** 2—3

Reprezentacja dolno-austriackiego krajowego zakładu

ubezpieczeń

na życie, renty, wyposażenie, od wypadku itd.

F. Morawetz

Kraków, ulica Krowoderska l. 44, udziela wszelkich dotyczących informacji.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb, Maść na wola, Liment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Chłopiec

porządnych rodziców zostanie zaraz przyjęty za ucznia do nauki szwajcarskiej u **Franciszka Skazy**, Frysztat, Śląsk austriacki. 2—3

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wazelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane *Limentum Gaultheriae compositum* z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

K A N N A

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

3—6

Blizszych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

Bank parcelacyjny we Lwowie

przeprowadza parcelację majątności

LAS WIERZCHNIAŃSKI

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra te oddalone półtorej mili od Kałusza, gdzie stacja kolejowa, leżą przy drodze powiatowej, prowadzącej od Kałusza do Tomaszowic (1½ mili), Wojniłowa (1 mila) i Dołhy Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, odległej o ¼ mili, znajduje się parafia rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce, Dołha wojniłowska, Kopanki, Czereszki, Hnmenów. Część Hnmenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzchniański. Obszar 204 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku parc.:

Józef Kobak

adres: Las Wierzchniański, poczta Niegowce.

5-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**Bank parcelacyjny we Lwowie**

objął do parcelacji dobra

CZERESZENKI

w powiecie Kałuskim, między Lwowem a Stanisławowem, pod miasteczkiem Wojniłowem, gdzie jest parafia rzymsko-katolicka, polska szkoła, poczta i telegraf, sąd, urząd podatkowy. Do stacji kolejowej w **Martynowie** między Stanisławowem a Chodorowem gościńcem 14 kilometrów — zaś do stacji **Wistowa** między Stanisławowem a Kałuszem 7 kilometrów. W bezpośrednim sąsiedztwie świeża kolonia polska **Pawlikówka**, gdzie powstaje nowo ufundowany Zakład nauki rzemiosł dla synów włościańskich. W okolicy sporo już osad polskich, jako to: Łukowiec żurowski, Tomaszowce, Kopanki, Dołha Wojniłowska, Radwanów i inne. Drzewo na budowę i opał tanie. Obszar 500 morgów roli, łąk i lasu. **Ceny od 180 zł. za morg**, a więc kupno bardzo przystępne. Na miejscu udziela wszelkich informacji zarządca Banku parcelacyjnego p. Kobak.

5-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego
*Deskur.***BANK PARCELACYJNY**

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 silach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak — Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, **Wny Jan Harnek**.

5-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

5—6

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

5—6

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupił na parcelację

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mleccem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

5-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobrą

POGÓRSKĄ WOLĘ

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm.

Grunta piaszczyste — żyta i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

5-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydaiela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i Inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szocepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deakur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.